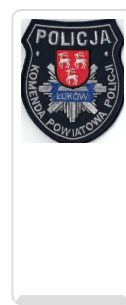


POLICJANCI ŁUKOWSKIEJ PATROLÓWKI URATOWALI Z POŻARU 47-LATKA

Gdyby nie szybka interwencja łukowskich policjantów mogłoby dojść do tragedii. Mundurowi jeszcze przed przyjazdem strażaków weszli do zadymionego domu skąd wyprowadzili 47-latka. Okazało się, że paliły się tam tkaniny leżące przy węglowym piecu. Dzięki funkcjonariuszom nie doszło do pożaru mieszkania, a 47-latek nie ucierpiał w zdarzeniu.

Wczoraj wieczorem na stanowisko kierowania łukowskiej komendy wpłynęła informacja o pożarze w jednym z domów przy ulicy Żelechowskiej. Informację o zdarzeniu dyżurny przekazał policjantom z patrolówki. Patrolujący ulice miasta Młodszy aspirant Mariusz Andrzejewski i starszy posterunkowy Rafał Czajka w niespełną minutę od zgłoszenia przyjechali we wskazane miejsce. Tam zauważyli, że z okien jednego domów wydobywa się gęsty dym.



Mundurowi wiedzieli, że dom ten jest zamieszkiwany przez znanego im 47-latka. Funkcjonariusze przypuszczali, że mężczyzna ten najprawdopodobniej jest w mieszkaniu. Początkowo policjanci nawoływali by ten wyszedł z zadymionego, objętego pożarem domu. Mimo tego, że nikt nie wyszedł z domu policjanci nie byli pewni, że nikogo tam nie ma. Nie zważając na zagrożenie, a także gęsty, gryzący dym młodszy aspirant Mariusz Andrzejewski i starszy posterunkowy Rafał Czajka weszli do mieszkania poszukując w nim 47-latka. Oświetlając sobie drogę światłem latarek mundurowi zauważyli w jednym z pomieszczeń „skulonego” mężczyznę. 47-latek był zdezorientowany, nie reagował na wezwania funkcjonariuszy. Policjanci bardzo szybko wyprowadzili go z domu. Mundurowi zauważyli też, że przy stojącym w pomieszczeniu piecu leżą palące się różne tkaniny. To od z nich wydobywał się gryzący, duszący dym. Na szczęście wyposażenie mieszkania nie zdążyło jeszcze „zająć się” od nich ogniem. Policjanci używając znalezionych metalowych prętów wynieśli palące się tkaniny na zewnątrz, tam ugasili je śniegiem.

Policjanci sprawdzili mieszkanie i nie zauważyli, by cokolwiek więcej tam paliło się. Otworzyli okna i drzwi wietrząc wszystkie pomieszczenia. W międzyczasie na miejsce zdarzenia przyjechały wozy bojowe straży pożarnej, strażacy dziękując policjantom za profesjonalne działania „przejęli” obiekt. Okazało się, że wyprowadzony przez młodszego aspiranta Mariusza Andrzejewskiego i starszego posterunkowego Rafała Czajkę z zadymionego domu nietrzeźwy 47-latek nie ucierpiał w zdarzeniu. Gdy „doszedł do siebie” podziękował policjantom. Najprawdopodobniej funkcjonariusze z łukowskiej patrolówki uratowali mu życie. Skromni policjanci mówią, że nie czują się bohaterami, twierdzą, że każdy z ich kolegów postąpiłby tak samo.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że do pożaru doszło w wyniku „zajęcia się” leżących przy piecu węglowym tkanin. Apelujemy o zachowanie ostrożności podczas obchodzenia się z ogniem, ogrzewania mieszkania i stosowanie się do podstawowych zasad bezpieczeństwa. Paląc w piecu pamiętajmy o tym, aby zapewnić drożność przewodów kominowych i wentylacyjnych. Zwracajmy też uwagę na elementy wyposażenia mieszkania znajdujące się w pobliżu pieca.

aspirant sztabowy Marcin Jóźwik